Nr 268. Kraków, Środa 8 Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Następstwa teroryzmu Niemców.

Prezes Związku narodowo-niemieckiego, poseł dr Gustaw Gross użalał się przed prezydentem gabinetu, hr. Stürgkhiem, na pościg, urządzony na Niemców w Galicyi i we wschodniej części Śląska. Wedle relacyi dzienników wiedeńskich, demonstracye antyniemieckie, urządzone w kilku miastach Galicyi i w okolicy Bielska, zagrażać mają „życiu i mieniu Niemców austryackich“. Hr. Stürgkh wyraził podobno „głębokie ubolewanie“ z powodu tych wypadków i przyrzekł poczynić zarządzenia, aby podobne „gwałty“ w przyszłości się nie powtórzyły.

Z interwencyi posła Gustawa Grossa jesteśmy zadowoleni o tyle, że hr. Stürgkh w sposób jawny i obowiązujący go nietylko wobec Niemców, lecz także wobec Polaków, musi przyznać się do otrzymania pewnych informacyj o tem, co pod auspicyami jego rządu dzieje się w Galicyi i na Śląsku. Bo hr. Stürgkh chyba nie może poprzestać na wyrażeniu „ubolewania“ z powodu ponurej opowieści posła Grossa, lecz także sięgnie urzędową dłonią w kierunku zbadania przyczyn wypadków, na które pos. Gross się użalał. A gdy to hrabia Stürgkh uczyni, to przekona się przedewszystkiem, że na Śląsku, a specyalnie w Bielsku i w okolicy tego miasta, muszą najwidoczniej żyć Polacy, kiedy pos. Gross użala się, że biją Niemców. Urzędowa statystyka, której autentyczności hr. Stürgkh nie zechce zapewnie podawać w wątpliwość, dawno już stwierdziła to, o czem historya na kilkaset lat przedtem pisała, że Śląsk był krajem polskim, że część jego austryacka zamieszkała jest przez Polaków i Czechów w olbrzymiej większości, a tylko w małej cząstce przez Niemców. Tymczasem Niemcy na Śląsku nie chcą pogodzić się z tem, co im historya i statystyka prawi, a rząd także nic ze swojej strony nie czyni, aby ich o tym pewniku historyczno-statystycznym przekonać. To utwierdza Niemców śląskich w uprawnieniu roli, którą bezprawnie sami sobie przepisali i bezkarnie wobec Polaków odgrywają.

Hr. Stürgkh dowie się może przy tej sposobności, że zarząd miasta Bielska wzbrania Polakom przystępu do miasta, a c. i k. żandarmerya, będąca organem rządu państwowego, była wykonawczym organem bielskiego burmistrza i kilku fabrykantów, rozpierających się w tem mieście, na polskiej ziemi, tak jakgdyby ono pruskiemu, a nie austryackiemu podlegało rządowi. Czy hr. Stürgkhowi wiadomo, co wyprawiali Niemcy w Białej i Bielsku w dniach 28 i 29 czerwca?

To były antecedencye tych demonstracyj, nad któremi pos. Gross łzy ronił wobec hr. Stuergkha. A gdzie były wtedy, w dniach 28 i 29 czerwca, organa wykonawcze rządu hr. Stuergkha i jak czuwały nad równouprawnieniem narodowem i nad ustawami zasadniczemi w Galicyi zachodniej i na Śląsku? To są wszystko rzeczy, godne uwagi tak wysokiego i odpowiedzialnego dostojnika państwa, jak hr. Stuergkh. — Nie wątpimy, że jako sternik nawy politycznej, premier austryacki, najpierw ubolewać będzie nad gwałtami, jakich na Polakach dopuścili się Niemcy w Białej i Bielsku, a wtedy opowieść prezesa Grossa już w mniejszym stopniu oddziała w kierunku jego ubolewania.

Równocześnie donoszą dzienniki wiedeńskie o rzekomych atakach Czechów na Niemców w okolicach Berna Morawskiego. So to znowu następstwa terorystycznej polityki Niemców w Bernie wobec zlotu Sokołów czeskich. Nie wchodząc w meritum sprawy, zaznaczyć musimy, że dopóki Niemcy na Śląsku, w Bernie na Morawach i w Białej w Galicyi, nadużywać będą swej chwilowej i przejściowej przewagi w miastach, aby gnębić i teroryzować tu Polaków, a tam Czechów, to Polacy i Czesi przekonywać muszą Niemców w sposób dobitny, że chociaż oni, t. j. Niemcy, opanują Radę jakiegoś miasta, to jeszcze w kraju, w otoczeniu tych miast, panem jest ludność słowiańska.

Niech Niemcy pamiętają i przekonają się, że kij ma dwa końce. Oni są odpowiedzialni za to, że sprawy taki biorą obrót. A jeżeli rząd spełnić chce swoje zadanie, to w odmienny, niż dotyhczas sposób, wykonywać musi wobec Polaków ustawy zasadnicze państwa. Teroryzm Niemców dalej bezkarnie hulać nie może, jeżeli w krajach monarchii zapanować ma spokój, będący gwarancyą kulturalnego i gospodarczego rozwoju państwa.

Do „Neue Fr. Presse“ donoszą z Berna:

Nienawiść Czechów morawskich do Niemców zaczyna w ostatnich czasach znajdować wyraz w złośliwych napadach, które przypominają czasy dawnego najskrajniejszego antagonizmu. Od czasu nieudałego obchodu sokolego i związanych z tym obchodem usiłowań owładnięcia Berna, dopuszczają się Czesi nieustannych gwałtów przeciw Niemcom. **Prawie co noc napadają Czesi na studentów niemieckich i biją ich.**

W dniu 6 b. m. wyjechało 30 członków związku śpiewackiego niemieckiego z Mödritz na 6 wozach, celem obejrzenia pola bitwy pod Austerlitz. Tam napadło na nich 300 Sokołów, którzy prawdopodobnie wcześniej zawiadomieni zostali o tej wycieczce, i obrzuciło ich kamieniami. Jeden z wozów zastał wraz z siedzącymi na nim śpiewakami wywrócony, zniszczony a na koniach pocięto uprząż. Kilkanaście osób odniosło rany i uszkodzenia. Przewodniczący Związku śpiewackiego musiał się ukryć w polu i mógł dopiero po upływie dwóch godzin pospieszyć za towarzyszami. Jeden z Niemców, idący o kulach, został pod grozą obicia zmuszony do wznoszenia okrzyków „Na zdar“.

Podobny los spotkał członków i gości niemiecko-studenckiego związku śpiewackiego w Bernie, którzy wczoraj odbyli wycieczkę do mejscowości „Segen-Gottes“. Już w drodze na miejsce został pociąg na stacyi Rossitz napadnięty przez tłum burszów czeskich, którzy zaczęli obrzucać pociąg kamieniami i błotem. Przed strzelnicą i restauracyą w „Segen-Gottes“ dokończyli Czesi demonstracyi, towarzysząc potem w wielkim tłumie członkom wycieczki na dworzec i wznosząc przeciw nim wrogie okrzyki. Także w drodze powrotnej pociąg kilkakrotnie obrzucono kamieniami i zbito kilka szyb w wagonach.

Z wielu innych miejscowości Moraw donoszą również o zorganizowanych napadach i prowokacyach niemieckich wycieczkowców.

Tyle „Neue Fr. Presse“. Nie wchodząc w kwestyę autentyczności tej relacyi, zauważyć musimy, że burza, opisywana przez dziennik wiedeński, jest plonem wiatru, który Niemcy dość nieopatrzną sieją ręką.

Po naradzie ministrów.

(Dozór na granicy. — Powiększenie flotyli Dunajowej. — Konstytucya bośniacka. — Kroki dyplomatyczne w Belgradzie. — Berchtold u cesarza. — Zapowiedź mowy Tiszy.)

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 8 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu wspólnej Rady ministrów uchwalono zaprowadzić **ściślejszy dozór na granicy serbskiej i czarnogórskiej i powiększyć flotylę dunajową.**

O zawieszeniu konstytucyi w Bośni i Hercegowinie, jak zapewniają, nie ma mowy. Dzisiaj wprawdzie nastąpi zamknięcie Sejmu bośniackiego, przepisy konstytucyjne jednak nie doznają zmiany ani ograniczenia.

Co się tyczy kroków dyplomatycznych, które mają być podjęte w Belgradzie, pozostawiono decyzyę cesarzowi, któremu hr. Berchtold przedłoży jutro w Ischlu dotyczące wnioski, uchwalone przez wspólną Radę ministrów. — Oczekują, że uchwały Rady ministrów znajdą uwidocznienie w dzisiejszem przemówieniu węgierskiego premiera, hr. Tiszy, w Sejmie węgierskim.

Nota okrężna Serbii.

Belgrad, 8 lipca.

Rząd serbski wystosował do swoich posłów za granicą notę okrężną z odparciem zarzutu, jakoby Serbia była odpowiedzialna za zamach. **Rząd serbski wypracował już ustawę o anarchistach,** której z powodu rozwiązania skupczyny dotąd nie można było wprowadzić w życie.

O uspokojenie umysłów.

Budapeszt, 8 lipca.

„Pesti Hirlap“ donosi, że rząd serbski przed kilku dniami złożył zobowiązanie, że będzie się starał uspokoić umysły w Serbii. Dotąd tego uspokojenia nie widać. Albo rząd serbski nie spełnił zobowiązania, lub też usiłowania jego były daremne.

Wśród Serbów bośniackich.

Sarajewo, 8 lipca.

Znamiennym jest artykuł jedynego, wychodzącego jeszcze w Bośni pisma serbskiego „Istona“, organu serbskiej partyi większości. W artykule tym czytamy: Dla Serbów nadchodzą obecnie ciężkie dni, po których mogą nadejść jeszcze gorsze. Chcą cały naród serbski prześladować za zbrodniczy czyn dwóch fanatycznych młodzieńców. Dobrobyt narodu serbskiego został w kilku dniach zniszczony. Niech jednak naród serbski nie traci odwagi. W górę serca!

Na posterunek.

Wiedeń, 8 lipca.

Poseł austryacki w Belgradzie, który od kilku dni tu bawił, wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Belgradu.

Śledztwo w Sarajewie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Sarajewo, 8 lipca.

Po zamknięciu Sejmu bośniackiego, które dzisiaj ma nastąpić, **nastąpić ma aresztowanie kilku posłów serbskich**, których z powodu nietykalności nie można było ścigać.

Budapeszt, 8 lipca.

„Esti Ujzag“ donosi z Sarajewa: Aresztowany **student Cubrilowicz zeznał, że bombę otrzymał od studenta seminaryum Krancewicza, który ma jeszcze kilka takich bomb. Krancewicz,** którego natychmiast przesłuchano, **oświadczył, że bomby wrzucił do rzeki.** Poszukiwania na wskazanem miejscu nie wydały jednak żadnego rezultatu. Krancewicz zeznał następnie, że **bomby dał do przechowania swemu ojcu,** pensyonowanemu **wachmistrzowi żandarmeryi,** Svetozarowi Krancewiczowi. Ojciec stanowczo temu zaprzeczył, ale **matka przyznała, że syn istotnie przyniósł do domu do przechowania bomby i browning, które ukryto w ogrodzie miejskim,** w pobliżu gmachu, w którym znajduje się siedziba szefa rządu krajowego, generała Potiorka. **Policya udała się wraz z Krancewiczową** na wskazane miejsce i tu **istotnie znalazła bomby i browning,** tego samego gatunku, jakie miał Princip.

Całą rodzinę Krancewiczów następnie aresztowano.

Policya zwróciła następnie uwagę na fakt, że bomby Krancewicza zawinięte były w chałat, używany przez lekarzy przy operacyach. W ten sposób wykryto, że do spisku należał także **sekundaryusz miejskiego szpitala, dr Boconicz.** Boconicz, ujrzawszy policyę, zawołał przerażony:

— Jestem zgubiony! po co ja to wszystko robiłem!

Dr Boconicz **chwycił za flaszeczkę z trucizną** i chciał się otruć. Policyanci jednak przeszkodzili temu. Przeprowadzona następnie rewizya domowa, wykazała, że **Boconicz brał udział w spisku.** W czasie rewizyi znaleziono między innemi całą skrzynię książek, sprowadzonych z Belgradu, w Austryi zakazanych. **Boconicza i jego rodzinę również aresztowano.**

W Zemuniu aresztowano, jak już doniesiono, studenta **Popowicza,** którego ojciec jest profesorem gimnazyum w Sarajewie. Popowicz zeznał przy przesłuchaniu, że **ukrył bomby w domu Tow. serbskiego „Proświeta“** w Sarajewie. Policya udała się pod wskazanym adresem i istotnie **znalazła w piwnicy tego domu,** będącego własnością adwokata dr Gostica bomby. **Dr. Gostica aresztowano.**

Pogłoski.

Sarajewo, 8 lipca.

W Ilidzie wybuchła wczoraj wieczorem panika z powodu pogłosek, że chłopi serbscy zamierzają napaść na miasto, aby pomścić rabunki, jakich dopuszczono się na Serbach. Pogłoski okazały się nieprawdziwemi.

Sarajewo, 8 lipca.

Z całego kraju donoszą o aresztowaniu Serbów za pochwalanie mordu w Sarajewie.

Uwięzienie porucznika pod zarzutem szpiegostwa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Tarnopol, 8 lipca.

Porucznik 15 pułku piechoty Schmidt uwięziony został pod zarzutem szpiegostwa, wśród następujących okoliczności:

Przed kilku dniami Schmidt zgłosił się jako chory i wyjechał na pobyt do Ostrowa, znajdującego się na linii kolejowej Halicz-Ostrów. Onegdaj zauważył naczelnik stacyi kontrolujący swoją linię, że Schmidt m i e r z y m o s t k o l e j o w y (jeden z największych w państwie) i dał o tem znać do pułku w Tarnopolu. Przybył żandarm i oświadczył porucznikowi, że go aresztuje. **Porucznik wyciągnął rewolwer, żandarm zaś w okamgnieniu przyłożył mu bagnet do piersi.** Porucznik natychmiast rewolwer odrzucił, a żandarm skuł mu ręce. Wkrótce przybył patrol, który porucznika odwiózł do więzienia sądu brygady. Przy Schmidzie znaleziono sporo listów kompromitujących i wykazujących jego stosunki z władzami rosyjskiemi.

Zapisy mec. Leszczyńskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Warszawa, 8 lipca.

Ś. p. mecenas Stanisław Leszczyński, zapisał testamentem cały swój majątek wysokości 150.000 rubli na cele publiczne, w pierwszym rzędzie na Biblioteki publiczne. Cenny księgozbiór i pewną sumę, umieszczoną w akcyach przekazał ś. p. Leszczyński Towarzystwu prawniczemu w Warszawie.

Uchwały biskupów prawosławnych.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wilno, 8 lipca.

Na zjeździe biskupów prawosławnych uznano za konieczne założenie prawosławnej akademii duchownej w Wilnie. Pierwsze miejsce nauce w tej akademii poświęcone będzie sposobom skutecznej w a l k i z k a t o l i c y z m e m. Oświadczono się za przywróceniem arcybiskupowi wileńskiemu tytułu metropolity.

Metropolita kijowski Flawian ma objechać wszystkie gubernie kraju południowo-zachodniego celem zbadania sprawy walki z katolicyzmem i obmyślenia jaknajskuteczniejszych środków tej walki.

Zamek królewski na Wawelu.

Roboty nad odnowieniem zamku królewskiego na Wawelu prowadzone są w bieżącym roku bardzo intenzywnie. Obecnie przeprowadza się urządzenia wentylacyjne na wszystkich piętrach. Będzie to wentylacya sztuczna. Powietrze wpędzane będzie do sal i komnat za pomocą motorów przez przewody umieszczone w murach gmachu, które już w bardzo znacznej części są wykonane. Powietrze wprowadzone wentylami będzie oczyszczone z kurzu, naświeżone, a w zimie ogrzane. Do tego umieszczone zostaną w piwnicach specyalne aparaty, t. zw. opylacze, naświeżacze i podgrzewacze. Powietrze zepsute odchodzić będzie z sal specyalnemi przewodami, prowadzonemi ponad dach zamku. Do urządzenia tego rodzaju wentylacyi musi być przeprowadzony specyalny kanał w piwnicach, od którego będą szły rozgałęzienia po całym gmachu.

W tym roku wykończone będą stropy żelazno-betonowe na II. piętrze w całym budyn-

---

CONAN DOYLE.

Bezcenna skrzynia.

3 (Ciąg dalszy).

Ciężką skrzynię opasano linami i przeniesiono na pokład „Maryi Sinclair“. Czterech ludzi ustawiło ją w kabinie, gdzie akurat znalazło się dość miejsca między stołem a szafami. Podczas kolacyi, przy szklance grogu omawialiśmy z oficerami dzisiejsze wypadki. Armstrong był wysokim, szczupłym mężczyzną o sępim nosie, doskonałym żeglarzem, ale człowiekiem chciwym i skąpym. Wypadek ten zrobił nań duże wrażenie i z błyszczącemi oczyma począł czynić przypuszczenia, ile na każdego z nas przypadnie przy podziale skarbu.

— Jeżeli w dokumentach powiedziano, że przedmioty te są rzadkie — mówił — to może pan zażądać za nie, ile pan zechce, panie kapitanie. Nie ma pan pojęcia o olbrzymich sumach, jakie bogaci zbieracze płacą. Tysiąc funtów, to dla nich bagatela. Musiałbym się bardzo mylić, przypuszczając, że ta podróż nie przyniesie nam dużych korzyści.

— Nie sądzę — rzekłem. — O ile mi się zdaje, to te osobliwości nie będą inne od zwykłych osobliwości południowo-amerykańskich.

— Muszę panu powiedzieć, panie kapitanie, że już czternaście razy odbyłem tę podróż, a nigdy dotąd nie widziałem nic podobnego, jak ta skrzynia. Sama skrzynia warta jest bardzo dużo. A jest ona tak ciężka, że można uważać za rzecz pewną, że musi zawierać kosztowne rzeczy. Czy nie sądzi pan, że należałoby ją otworzyć, aby się przekonać o jej zawartości?

— Przy otwieraniu uszkodziłby pan skrzynię, odezwał się drugi oficer.

Armstrong schylił się, celem zbadania zamku i rzekł:

— Skrzynia jest dębowa. Drzewo jest trochę spaczone. Gdybym miał dłuto, albo mocny nóż, odsunąłbym zamek, nie naruszając drzewa.

Wspomnienie mocnego noża przypomniało mi zmarłego marynarza na tamtym statku.

— Może i on miał tę samą myśl, ten marynarz — odezwałem się.

— Nie wiem, ale jestem pewien, że w ten sposób skrzynię otworzę. Tu w szafie leży dłuto, jeśli mi pan poświeci, pani Allardyce, to zrobię w okamgnieniu.

— Nie, niech pan da spokój! — odezwałem się. — Nie widzę powodu do pośpiechu. Przecież i pan przeczytał ostrzeżenie co do otwierania skrzyni. Może to ostrzeżnie jest bez znaczenia, a może i są powody; ja zaś jestem zdania, aby się liczyć z ostrzeżeniem. W każdym razie zawartość nam nie ucieknie. Jeśli ona ma jakąś wartość, to wartość będzie ta sama, gdy skrzynię otworzy się w sklepie adresata, czy też tu na statku.

Oficer miał minę bardzo niezadowoloną.

— Zapewne, panie kapitanie, ale nie sądzę, abyś pan był zabobonny? — zauważył, podczas gdy na ustach osiadł mu lekki grymas kpiący. — Jeśli wydamy skrzynię, nie wiedząc, co zawiera, łatwo może nam się przydarzyć, że nas oszukają; poza tem...

— Dosyć, panie Armstrong—przerwałem.— Niech pan będzie spokojny, że panu krzywda się nie stanie. Nie życzę sobie, żeby dziś zaraz skrzynię otwierano.

— Ze znalezionej kartki wynika — dodał Allardyce—że skrzynię i jej zawartość skontrolowali już Europejczycy.

— Jeśli skrzynia, zwie się skrzynią skarbową, to jeszcze nie racya, żeby w niej skarby być musiały. Od czasu starego gubernatora z Terra Firma, już niejeden wetknął swój nos do tej skrzyni!

Armstrong rzucił precz dłuto i wzruszył ramionami.

— Jak pan rozkażę — rzekł zrezygnowany. W ciągu całego jednak wieczoru, uważałem mimo zmiennych tematów rozmowy, jak wzrok jego płonący i chciwy wciąż spoczywał na owej skrzyni.

Nareszcie udaliśmy się na spoczynek. Ja straży zazwyczaj nie miewałem, gdyż trzej oficerowie ją spełniali sami; Armstrong miał mieć straż jako trzeci z kolei, do godziny czwartej nad ranem; po nim zaś Allardyce. Poszedłem spać.

Mam sen bardzo mocny, jeśli mnie ktoś chce zbudzić, musi mną potrząść. Kajuty nasze leżały dokoła kabiny; moja była najbardziej od niej oddalona, gdyż znajdowała się na końcu korytarza, prowadzącego do mostku.

Tej nocy, o świcie, była właśnie godzina wpół do piątej, przebudził mnie jakiś krzyk i hałas. Zerwałem się przerażony, ubrałem się szybko i wybiegłem, nadsłuchując. Było już cicho zupełnie. W uszach moich brzmiał jeszcze ten okropny krzyk, a miałem wrażenie, że odezwał on się tuż w pobliżu. Wbiegłem do kabiny.

Nic niezwykłego nie zwróciło tu mej uwagi. W szarem, bladem jeszcze świetle poranku rozpoznałem stół, krzesła, szafy dokoła ścian, barometr i wkońcu pod ścianą ową tajemniczą skrzynię. Już miałem wyjść na pokład, aby zapytać oficera, czy i on nie słyszał, gdy nagle wzrok mój padł na przedmiot, wystający na ziemi z pod stołu. Była to noga ludzka, obuta w długi but marynarski. Wnet rozpoznałem leżącego. Ręce wyciągnął przed siebie, ciało było odwrócone, twarz pokrwawiona; był to Armstrong. Jeszcze jedno spojrzenie, a przekonałem się, że nie żyje. Pobiegłem na pokład, wołając na pomoc Allardyce'a i powróciliśmy do kabiny.

Wyciągnęliśmy nieszczęśliwego z pod stołu. Skoro śmy przy świetle zobaczyli jego skrwawioną głowę, zamieniliśmy spojrzenia z Allardyce'm, obaj bladzi śmiertelnie.

— Akurat jak Brazylijczyk — rzekłem.

— Zupełnie tak samo — mruknął Szkot. — Boże, ratuj nas! Niech pan spojrzy na jego ręce! To ta piekielna skrzynia!

Zmarły trzymał w prawej ręce dłuto, które poprzedniego wieczoru był rzucił.

— Kapitanie! On chciał skrzynię otworzyć. Wiedział, że ja jestem na straży i że pan śpi. Klęknął przed skrzynią i dłutem chciał zamek otworzyć. Potem coś się stało i wtedy wydał okrzyk, który pan właśnie usłyszał.

— Allardyce — szepnąłem — cóż mu się stać mogło?

Oficer skinął na mnie i wciągnął mnie do swej kajuty.

— Tu możemy rozmawiać bez obawy, że nas ktoś podsłuchuje. Jak myśli, kapitanie, co jest w tej skrzyni?

— Daję panu słowo, panie Allardyce, nie mam pojęcia!

— A więc, ja mogę tylko jedno wyjaśnienie znaleść. Niech pan pomyśli o wielkości skrzyni! Niech pan pomyśli o tych okuciach, które mogą zakrywać mnóstwo dziur w drzewie! Pomyśl pan o ciężarze! Czterech ludzi musiało ją dźwigać. A przedewszystkiem pomyśl pan, że dwóch ludzi próbowało zamek otworzyć i że obaj śmiercią to przypłacili! Panie kapitanie, jaki wniosek stąd wynika?

Nie mogłem jeszcze powziąć zdania. Przecież było rzeczą niemożliwą, żeby morderca, człowiek, ukrywał się w tej skrzyni, która już tak długo jedzie. A gdyby nawet tak było, komu przyszłoby też na myśl zamknąć się w skrzyni i w ten sposób odbywać podróż morską? Nie, o tem nie ma mowy. Nie odpowiadając więc, spoglądałem na porucznika.

— Człowiek ukrywa się w tej skrzyni — rzekł tryumfująco. Przecież pan zna stosunki polityczne w Stanach południowej Ameryki. Człowiek w tym tygodniu może być prezydentem, a w przyszłem wygnany. Jakżeż często się to zdarza, że ten i ów ratuje się tylko ucieczką! Założyłbym się, że w tej skrzyni siedzi dobrze uzbrojony człowiek, gotów rozpaczliwie bronić swego życia do ostatniej kropli krwi.

— A z czegoż żyje?

— Może ma dostateczny zapas żywności w tej wielkiej skrzyni .Ale sądzę, że tego nie potrzebuje. Przecież pan już był na Wschodzie? Czy nie przypomina pan sobie tych dziwnych historyj, jakie opowiadają o fakirach? Słyszałem nad rzeką Orinoko opowiadania, że Indyanie tamtejsi posiadają tajemniczy środek, pozwalający im miesiącami całymi obywać się bez jedzenia i picia. Są to małe, białe pigułki. Słyszałem, że z kilkoma takiemi pigułkami ludzie długie podróże morskie przebywali, nic poza tem nie jedząc, ani pijąc. —

O fakirach słyszałem podobne historye; a co dla nich było możliwem, mogło być możliwem także dla innego jakiegoś człowieka. Nie wiem już, czy wyjaśnienia mego oficera mnie przekonały wówczas. Bądź co bądź, byłem tak zdenerwowany, że myślałem tylko o wykluczeniu możliwości powtórzenia się podobnej historyi.

— Główna rzecz w tem — rzekłem — co teraz czynić należy?

Myślałem o tem, żeby skrzynię rzucić do morza, bez względu na to, czy zawiera skarby, czy nie. Mój Szkot jednak mocno wierzył w swoją hipotezę.

— Ukryty ten człowiek jest bardzo niebezpiecznym; nie boi on się niczego. A gdybyśmy tak na mocnych sznurach umocowali skrzynię i przez pół godziny potrzymali ją w wodzie? Potem moglibyśmy ją otworzyć bez obawy. Albo gdyby tak cieśla zbudował dokoła niej mocne rusztowanie, a jeszcze lepiej byłoby ją opancerzyć blachą, tak, żeby mimo ukrytych otworów powietrze nie dochodziło? (D. n.)

ku i kominy wyciągnięte ponad wysokość dachu. Kominy projektowane są w tych miejscach, gdzie znajdowały się dawne, zburzone. Będą one wybudowane z cegły bez żadnej ozdoby. Także przeprowadzi się urządzenie definitywne gromochronów, zabezpieczających zamek przed katastrofą. Zmiana w rozmieszczeniu gromochronów musi nastąpić z powodu budowy kominów. O ile te wszystkie roboty zostaną wykończone tego roku, usunięte będzie rusztowanie z podworca arkadowego i w ten sposób otworzy się widok na stylowy krużganek.

Ukończono już budowę dachu na narożniku wschodnio-południowym. Cały dach jest konstrukcyi żelaznej, pokryty dachówką czerwoną. Także wykończa się roboty na hełmach wieży Sobieskiego i wieży Zygmunta III. Wybudowano na tych wieżach stolec dachowy z drzewa, pokryty miedzią.

Roboty architektoniczne postępują także naprzód. Przystąpiono do odnowienia bramy Władysława IV. u wejścia na Wawel od strony ulicy Kanoniczej. Ustawiono tam wysokie, silne rusztowanie. Brama będzie wzmocniona wewnątrz i zewnątrz, oraz wyprawiona. Także rozpoczęto roboty około fasady zamku od strony ulicy Kanoniczej. Dwie baszty otrzymają tło wyprawione, a mur samej fasady będzie ze szczerej cegły.

Rozpoczęto także odnowienie pawilonu gotyckiego koło Kurzej Stopki. Na wschodnim skrzydle zamku odkryte będą w tych dniach wszystkie freski.

Droga prowadząca do Wawelu od ulicy Bernardyńskiej, o którą obecnie się toczy spór między miastem a krajem, będzie znacznie obniżona i rozszerzona, wskutek czego otrzyma nieznaczny tylko spadek. Będzie ona w przyszłości 9 metrów szeroka.

Nadmienić należy, że niedługo rozpoczną się dalsze poszukiwania w fundamentach zamku za dawnemi budowlami. Poszukiwania te będą prowadzone pod nadzorem Akademii umiejętności za pozwoleniem Wydziału krajowego.

W końcu zaznaczyć należy, że przed kilku dniami kierownictwo odnowienia zamku królewskiego na Wawelu oddane zostało arch. Ignacemu Sowińskiemu. Dawny kierownik arch. Hendel ustąpił i wyjechał na jakiś czas za granicę.

KRONIKA.

Kraków, 8 lipca.

Odnowienie wieży ratuszowej i Maryackiej. — Jak donieśliśmy swego czasu, roboty około odnowienia wieży ratuszowej w Rynku głównym przerwano w zeszłym roku z powodu braku funduszów na ten cel. Wobec otrzymanej subwencyi rządowej w kwocie 77.000 koron na wymienioną restauracyę, w najbliższym czasie roboty te będą w dalszym ciągu prowadzone. Między innemi zegar ratuszowy otrzyma nowe tarcze. Gmina m. Krakowa wniosła również podanie o subwencyę na restauracyę wieży ratuszowej do Sejmu krajowego.

Prace około odnowienia wieży Maryackiej na jej szczycie i górnych częściach w zupełności są już ukończone. Obecnie kończą się roboty około odnowienia zewnętrznych dolnych fasad wieży, nadto robotnicy zakładają nowe kamienne schody w miejsce drewnianych wewnątrz wieży. Do jesieni wszystkie roboty będą ukończone.

Zmiana głównodowodzącego w Krakowie. Z Wiednia telefonują nam: Obecny komendant korpusu w Krakowie, Boehm-Ermolli, zamianowany będzie w najbliższych dniach inspektorem armii w miejsce bar. Leithnera. Następcą Boehm-Ermolliego na stanowisku komendanta korpusu w Krakowie, będzie obecny komendant 45 dywizyi piechoty obrony krajowej, marszałek polny porucznik Lubicicz.

Zakupno dalszych gruntów pofortyfikacyjnych. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej komisyi gruntowej, pod przewodnictwem prezydenta m. dra Lea, po dłuższej dyskusyi uchwalono wnioski w sprawie nabyć się mających od skarbu wojskowego gruntów pofortyfikacyjnych, położonych w dz. VI, XVIII i XIX z powodu przesunięcia rejonu fortecznego.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Karol Kucharczyk, rodem z Kozowy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Ważne dla młodzieży kończącej szkoły polskie. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec zbliżającego się końca roku szkolnego dużo młodzieży naszej, kończącej szkoły „bez praw" podąża do Rosyi w celu zdawania matury rządowej. Przypominamy, iż istniejące w Moskwie kursy przygotowawcze dla maturzystów polskich rozpoczynają swoją pracę w letniej grupie około 25 czerwca n. st. Młodzież, która ukończyła 8 klas gimnazyum klasycznego, ma możność powtórzenia na kursach wszystkich przedmiotów p o r o s y j s k u i przystąpienia do egzaminów jesiennych w okręgu naukowym moskiewskim. Realiści zdają z 6 klas szkół realnych, a niektórzy i dodatkowy egzamin z 7 klasy realnej. — Dodajemy, iż maturzyści z Galicyi zdają tylko z 3 przedmiotów t. j. z rosyjskiego, historyi i geografii Rosyi.

Kursy prowadzone są pod kierunkiem dra fil. Al. Hirszbandta, prof. jęz. starożytnych w gimnazyach moskiewskich, inne przedmioty powierzone są poważnym pedagogom, nauczycielom gimnazyów i szkół realnych. Zwracać się należy do prof. Al. Hirszbandla pod adresem: Biblioteka polska w Moskwie, przy kościele św. Piotra i Pawła.

Wystawa w pawilonie parku sportowego, urządzona przez Związek artystów malarzy, cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Powszechną uwagę zwraca na siebie, zwłaszcza zbiorowa kolekcya Jaxy Małachowskiego, którego kilkadziesiąt widoków morskich z Capri stanowi osobny, bardzo interesujący dział wystawy. W innych salach pomieszczono obrazy prof. Axentowicza, Mehoffera, Hoffmana, Pelczyńskiego, Rembowskiego, Weissa, Tetmajera, Skoczylasa, Terleckiego, Stroynowskiego, oraz wielu innych. Wystawa otwarta od 10 rano do 6 po południu.

Sokole prace wakacyjne. W uzupełnieniu onegdajszej notatki podajemy do wiadomości, że oprócz ogłoszonych już kursów i obozów wakacyjnych, odbędą się następujące:

1) Obóz w Zakopanem od 7—20 lipca, stały, od 21 do końca lipca wędrowny w okolicach podtatrzańskich. Koszt 50 koron. Kierownik: Andrzej Małkowski, Zakopane, poste restante.

2) Obóz w Zakopanem dla skautek od 22 lipca do 11 sierpnia. Koszt 45 koron. Kierowniczka: Olga Małkowska.

3) Obóz wędrowny od 16 lipca do 5 sierpnia z Krakowa ku Babiej Górze; górami ku Tatrom (Zakopane). Powrót z Nowego Targu do Krakowa i inne części drogi koleją. Koszt 55 koron. Kierownik ks. Jan Zawada, Kraków, Sokół.

4) Kurs instruktorski dla zastępowych i plutonowych w dworze Zarębki ad Dobczyce w czasie od 10—31 lipca. Kierownik: dr Bronisław Piątkiewicz, Kraków, Wiślna 4.

5) Obóz wędrowny po zamkach polskich zachodniej Galicyi. Kierownik: Władysław Kołomłocki, Kraków, Michałowskiego 14.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. W szkole sztuk pięknych na dorocznej wystawie otrzymały odznaczenia: z kursu I. rysunkowego pod kierunkiem pani Gramatyka-Ostrowskiej pp.: Bełżecka Janina, Konopczanka Marya, Panikiewska z Sulimierskich Celina, Rostafińska Justyna, Słuszko-Czapińska Marya — wszystkie wzmiankę pochwalną. Na kursie II rysunkowym prof. Wodzinowskiego otrzymały wzmiankę pochwalną pp.: Brzozowska Helena, Dłuska Janina, Dobrowolska z Retingerów Marya, Hamerska Marya, Hoffmanówna Jadwiga, Jankowska Janina, Klipperówna Salomea, Szczepanowiczówna z Jastrzębskich Leonia. Na kursie malarskim prof. Stachiewicza otrzymały wzmiankę pochwalną pp.: Brodawiczówna Jadwiga, Bujańska Stefania, Citronówna Franciszka, Drzymuchowska Jadwiga, Grotowska Janina, Horwathówna Apolinara, Russjanówna Helena.

Wyścigi kolarzy. W dniu 12 lipca oddział kolarski sokoła krakowskiego urządza na drodze Kraków-Cło kolarskie zawody wiosenne, w program których wchodzą następujące biegi: I bieg otwarcia, 5 km. o 3 nagrody (żetony) wpisowe dla członków 2 korony 50 hal., dla gości 3 korony, II. bieg nowicyuszy 4 km. o 3 nagrody wpisowe 3 korony, III. bieg O. K. S. K. 5 km. o 3 nagrody wpisowe 2 korony, IV. bieg gości 10 km. o 3 nagrody wpisowe 3 korony, V. bieg ogólny 10 km. o 3 nagrody, wpisowe 3 korony, dla członków 2 korony 50 hal., VI. bieg pocieszenia 5 km., o 3 nagrody, wpisowe 2 korony. Ostatni bieg dostępny jest dla wszystkich kolarzy, którzy stając do poprzedniт biegów, żadnej nagrody nie zdobyli. W biegach mogą brać udział tylko członkowie klubów, kół lub oddziałów kolarskich za okazaniem legitymacyi na starcie. Zgłoszenia osobiste lub listowne wraz z wpisowem przyjmuje do dnia poprzedzającego biegi Księgarnia Polska, Kraków ul. Sławkowska, Hotel Saski. Zgłoszenia na starcie przyjmowane będą z zastrzeżeniem i za złożeniem podwójnego wpisowego. W dniu zawodów wyjazd z przed gmachu Sokoła krakowskiego o godzinie 2 po południu. Start za rogatką Mogilską. Początek biegów punktualnie o 2.30 po południu. Rowery marek pruskich do biegów niedopuszczone.

Wycieczki w Krakowie. Bawi w naszym grodzie wycieczka uczenic szkoły św. Marcina ze Lwowa, pod przewodnictwem pań: Rudnickiej, Seńkowskiej i Smerekowej.

Nie woźnemu, ale podurzędnikowi kolejowemu, Janowi Kidzie, skradziono wczoraj rano z sieni rower wartości 240 K.

Wybuch gazu. W sklepie K. Miklaszewskiego przy placu Dominikańskim nastąpił wczoraj wieczorem wybuch gazu z powodu wady gazometru. Podobno właściciel domagał się od dłuższego czasu od gazowni naprawienia tego gazometru, lecz bezskutecznie. Szkody żadnej nie było.

Aresztowanie krakowskich „antymilitarystów". Nie są to wcale „antymilitaryści" w rodzaju Hervego we Francyi i z teoryą jego nic nie mają wspólnego. Jest to poprostu szajka, złożona z trzech ludzi, która za pewną „taksą" pośredniczyła w uwalnianiu popisowych izraelickich od służby wojskowej. Należeli do niej: 51-letni Natan Feit, pochodzący z Niebylca, pow. Strzyżów, syn jego Szaja, liczący 25 lat i 32-letni Aron Scharf, pochodzący z Baranowa. „Taksy" były rozmaite, w każdym razie dość znaczne, jak to stwierdzili ci popisowi, którzy taksę zapłacili, a mimo to do wojska wzięci zostali. Policya przed paru dniami przerwała „zarobkowanie" i odstawiła przedsiębiorców do sądu.

Mieszkańcy ul. Zyblikiewicza i Wielopole zwracają się za naszem pośrednictwem do zarządu zakładu czyszczenia miasta, aby nie zapominał zupełnie o tych ulicach i polecił od czasu do czasu ich skrapianie; kurz tam bowiem panuje niepodzielnie tak, że w czasie dnia nie można w mieszkaniach okien otwierać, a atmosfera w tej okolicy stale jest przepojona wyziewami z kanałów.

Aresztowanie nożowca. Dzisiejszej nocy napadł 38-letni Władysław Węgrzyński na plantach na Kazimierzu na pomocnika ślusarskiego Antoniego Szczudlika i zranił go nożem w pierś za to, że Szczudlik odmówił napastnikowi papierosa. Mściwego nożowca aresztowano, a Szczudlika odwiozło pogotowie ratunkowe do domu.

Zapiski plicyjne. Za obrazę religii aresztowano wczoraj wyrobnika St. Budycza.

Małgorzata Budzok znalazła wczoraj kwotę 160 koron.

Na stacyi kolejowej w Grzegórzkach popełniono onegdaj w wozach ciężarowych kilka drobnych kradzieży. Podejrzany jest jeden z robotników kolejowych.

Z kraju.

Wiadomości osobiste. Konsul francuski, p. Erazm Świerczewski, wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Krynicy, gdzie w sprawach urzędowych listownie udawać się należy.

Kurs instrukt. skautowych. Druhowie przyjęci na kurs instrukt. skautowy w Skolem stawić się powinni na tydzień wstępny 10 lipca, na kurs właściwy 19 lipca. Wspólny wyjazd ze Lwowa 10, względnie 19 lipca o g. 7 m. 25 rano. Przy wspólnym wyjeździe ze Lwowa można korzystać z 50 proc. zniżki.

Oświęcim, 6 lipca. (Założenie związku młodzieży rzemieślniczej. — Zakończenie roku szkolnego w zakładzie Salezyańskim. — Festyn.)

Wczoraj odbyło się konstytuujące zebranie, celem założenia w Oświęcimiu polskiego Związku młodzieży rzemieślniczej, na które obok wielu osób miejscowych przybyła prezesowa takiego Związku z Krakowa p. Dziewicka, tudzież reprezentacya z Chrzanowa pod przewodnictwem ks. Maja. Po gorącem przemówieniu p. Dziewickiej na temat socyalnego położenia młodzieży rzemieślniczej w Polsce, uchwalono zawiązanie Związku w Oświęcimiu i wybrano prezesem ks. kanonika Szałaśnego.

Z końcem czerwca b .r. odbyło się w tut. zakładzie salezyańskim uroczyste zakończenie roku szkolnego. Zakład liczył 353 wychowanków, grono nauczycielski składało się z 18 osób. Z wychowanków uczęszczało do gimnazyum 194, zaś do oddziałów rzemieślniczych 159 chłopaków. — Z oddziałów rzemieślniczych prowadzone były w roku ubiegłym dział ślusarski (54 chłopaków), stolarski (49), krawiecki (36) i szewski (20) — wyzwolono z końcem roku razem 20 chłopaków. W roku ubiegłym dobudowano nowe skrzydło do gmachu, jednego z najpiękniejszych w Oświęcimiu, kosztem 200.000 koron, obecnie dokonuje się dalszych wewnętrznych adaptacyj kościoła. — Przy skromnych zapomogach (kraj 5000 K, rząd 2000 K) zakład prowadzony jest wzorowo.

Ubiegłej niedzieli odbył się festyn, który przyniósł ogółem dochodu 1105 K. Czysty dochód w kwocie 851 K rozdzielono w ten sposób, że kwotę 551 przeznaczono na tow. „Sokół", kwotę 300 K oddano na adaptacye w parku miejskim.

Kolbuszowa, 7 lipca. Zabawę ogrodową urządza Sokół w niedzielę 12 lipca.

Awantury antiniemieckie w Przemyślu. Korespondent nasz donosi: Zajścia sobotnie powtórzyły się w niedzielę, ale już w znacznie skromniejszych rozmiarach. Skończyło się na rozbiciu szyldu w sklepie znanej wiedeńskiej firmy Meinla, przyczem jednakowoż ucierpiał także szyld jednej z firm miejscowych, oraz okna prywatnego, nad niemi, na pierwszem piętrze położonego mieszkania. W poniedziałek już demonstracyi niebyło, jedynie gromadka łobuzów zebrawszy się przy ul. Ptasiej wybiła kilkanaście szyb w mieszczącym się tam zborze ewangielickim. Nim policya przybyła „demonstranci" umknęli.

Rozszarpany przez pociąg. Piszą nam z Przemyśla: W poniedziałek około godziny 4 po południu niedaleko Mościsk budnik kolejowy Jan Majgier przechodząc torem kolejowym dostał się wskutek własnej nieostrożności pod koła pociągu pospiesznego zdążającego w stronę Przemyśla. Nieszczęśliwy, rozszarpany formalnie na strzępy, zginął na miejscu.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki ogólnej i analitycznej. Podania do 1 października.

Z dzielnic polskich.

Posada naczelnika kolei wiedeńskiej. Z Warszawy donoszą: Na wakującą posadę naczelnika kolei wiedeńskiej po ustępującym z tego stanowiska inż. Paukerze przedstawiono aż 4 kandydatów do wyboru ministrowi. — Kandydatami tymi są: Naczelnik ruchu kolei wiedeńskiej inż. M. M. Weiss; naczelnik kolei Tiumeń-Omsk (b. niedawno naczelnik trakcyi kolei nadwiślańskich) inż. P. A. Malewiński; naczelnik kolei poleskich, S. W. Moisiejew i najbardziej protegowany kandydat naczelnik służby drogowej kolei ekaterynińskiej, inż K. L. Knipper, którego kandydatura w. ministeryum prawie zdecydowana, spotkała się z opozycyą.

Ze świata.

Lotnik Jerzy Legagneux, który podczas przelotu nad Loarą, padł ofiarą katastrofy, należał do rzędu najbardziej znanych lotników francuskich. Urodził się w Paryżu w r. 1883. Po ukończeniu służby wojskowej wstąpił jako monter do paryskiej fabryki automobilów firmy Clément-Bayard, a w kilka lat potem objął posadę w fabryce motorów i aparatów lotniczych: „Antoinette" również w Paryżu. Tu okazał wielką zręczność w pracy i został werkmistrzem. Słynny lotnik kapitan Ferber odkrył w nim zdolności lotnicze i zachęcił go do odbycia nauki u Farmana w Châlons. Farman wysłał go też w r. 1909 jako kierownika dwupłaszczyznowca swojej konstrukcyi do Wiednia dla wykonania popisu lotniczego. Teren, wybrany do wzlotu, był bardzo niedogodny. Mimo trudności różnorodnych, osiągnął on kilka udałych wzlotów próbnych i wogóle był pierwszym, który w Austryi dokonał wzlotu aeroplanem. Stało się to 22 kwietnia 1909 r. Ale właściwy popisowy lot, naznaczony na dzień 23 maja, nie udał mu się; Legagneux doznał sromotnego fiasca. Po trzechkrotnych daremnych próbach wzlotu, musiał uciec przed wzburzonym i rozczarowanym tłumem.

Po powrocie do Francyi, Legagneux wydoskonalił swoją umiejętność lotniczą do tego stopnia, że zajął w awiatyce francuskiej jedno z najpoważniejszych stanowisk. Na meetingach lotniczych odbierał prawie zawsze nagrody. We wrześniu r. 1912 osiągnął rekord wysokości, wzniósłszy się na lotnisku Issy-les-Moulineaux aparatem Bleriota do 5720 metrów wysokości.

Lagagneux raz już był spadł i odniósł ciężkie poranienia. Stało się to 27 sierpnia 1910 roku w Havrze. Aparat jego zawadził o semafor i runął na ziemię. Legagneux'ego wydobyto zalanego krwią z pod roztrzaskanego aparatu. Miał tak niebezpieczne rany na głowie, że uważano go już za straconego. Wrócił jednak do zdrowia i pełni sił Tym razem jednak śmiały lotnik spadł do Loary tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obu nóg i zgruchotania klatki piersiowej. Rychło też potem zmarł.

Legagneux osierocił żonę i dziecko.

Aparat oryentacyjny dla lotników. Hannowerski lotnik Oppermann po półczwarta roku prób, skonstruował mechanizm, automatycznie oryentujący lotnika o geograficznem położeniu, w którem się w każdej chwili podczas lotu znajduje. Aparat ten wbudowuje się w aeroplan albo w balon, polega on zaś na tem, że nawinięta na walcu mapa obraca się w miarę lotu, a wskazówka pokazuje lotnikowi dokładnie ten punkt ziemi, ponad którym właśnie przelatuje. W razie gdy lotnik musi zboczyć z wyznaczonej drogi, inna wskazówka, połączona ze sterami, rejestruje wszystkie krzywizny jego lotu. Przy pomocy załącznika dadzą się na walec nawijać mapy o dowolnej podziałce. Niemiecki zarząd wojskowy zapewnił już sobie nabycie tego wynalazku i rozpoczął z nim próby.

Tragiczne zakończenie wesołej zabawy. Przed kilku dniami panował w Londynie dokuczliwy upał. Ażeby się orzeźwić chłodem, wiejącym od fal, liczne grono osób z arystokracyi urządziło sobie w nocy przejażdżkę po Tamizie, połączoną z ucztą i koncertem. Zainicyował to przedsięwzięcie młody hr. Konstantyn Benckendorf, syn ambasadora rosyjskiego w Londynie. Dla tej oryginalnej zabawy wynajął on duży jacht parowy, w którym może się pomieścić 270 osób. Jacht ten był przygotowany w zatoce przed gmachem parlamentu. Około jedenastej w nocy zgromadziło się na pokładzie w najlepszym humorze całe zaproszone towarzystwo, w którem między innymi znajdowali się mr. Raymond Asquith, syn angielskiego premiera ministrów i 26-letni sir Denis Anson. Według zwyczaju angielskiego mężczyzni przybyli we frakach, a kobiety w toaletach balowych. Prócz gości zjawili się na pokładzie członkowie orkiestry, złożonej z wybitnych artystów. Wnet też rozpoczęła się uczta, podczas której orkiestra wesoło przygrywała.

Jacht popłynął ku górnemu biegowi Tamizy. Po godzinie dwunastej w nocy znalazł się on przy moście kolejowym Battersea. W tem miejscu zaszedł wypadek, który naprzód wydał się tylko śmiałym żartem, ale wnet potem przerodził się w katastrofę. Oto młody sir Denis, podniecony szampanem, powziął szalony zamiar wskoczenia do Tamizy i dopłynięcia do brzegu. Młodzieniec ten znany był jako dzielny pływak, znaną też była jego ekscentryczność, więc towarzystwo nie sprzeciwiło się jego dziwacznemu przedsięwzięciu.

Sir Denis zdjął frak, oddał zegarek obok stojącemu przyjacielowi i szykował się do skoku przez balustradę głową na dół. Wtem kapitan jachtu chwycił go za ramię i prosił, aby zaniechał niebezpiecznego żartu, gdyż prąd rzeki jest bardzo silny. Zuchwały młodzieniec jednak wyrwał mu się, pobiegł na pokład spacerowy i po kilku sekundach widziano, jak wykonał wzorowy skok głową w dół w czarną toń rzeki.

Towarzystwo zrazu nie zatrwożyło się wcale, gdyż sir Denis uchodził za doskonałego pływaka. Widziano, jak pruł potężnie fale i spodziewano się, że bez trudu dopłynie do brzegu. W tem w padającem nań świetle reflektora, dostrzeżono, że zaczął wymachiwać rękami nad głową. Za chwilę rozległo się przeraźliwe wołanie o ratunek. Na to wołanie, nie namyślając się ani sekundy, jeden z artystów, wiolonczelista Mitchell, wskoczył w ubraniu do rzeki, aby Denisa ratować. W owej porze na nieszczęście prąd wody był nadzwyczaj gwałtowny i porwał ze sobą obu. Po kilku sekundach obaj zniknęli z powierzchni rzeki. Teraz jeszcze jeden śmiałek wskoczył przez balustradę do rzeki, by tonącym przyjść z pomocą. Tym trzecim śmiałkiem był hr. Konstantyn Benckendorf, aranżer zabawy. Uniknął on wprawdzie losu swych poprzedników, stawiał dzielnie opór prądowi, ale nie mógł dostać się do Denisa i Mitchell'a, gdyż obaj zniknęli bez śladu w głębi rzeki. Po dziesięciu minutach walki z falami, został wciągnięty na łódź ratunkową, która szybko nadpłynęła od brzegu Tamizy.

Zwłok tak sir Denisa, jak i muzykanta mr. Mitchella nie zdołano jeszcze wydobyć z toni.

Ślub. Dzisiaj przed południem odbył się w kościele N. P. Maryi ślub Hieronima hr. Tarnowskiego, syna prezesa Akademii Umiejętności, z Wandą hr. Zamoyską z Wysocka, przy licznym udziale arystokratycznych rodzin polskich. Ślubu udzielił książę-biskup Sapieha w obecności ks. arcybiskupa Symona.

Zmarli:

W Lublinie zmarła w dniu 3 b. m. Łucya M i c i ń s k a, niegdyś wybitna śpiewaczka, a ostatnio artystka dramatyczna teatrów warszawskich.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 lipca termometr doszedł od + 15·8 do + 29·0 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 8 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm., termometru + 18·9 C.; wiatr: zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Polska krew", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Popychadło".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Sufrażystki".

Narady polityków polskich.

(Telefonem.)

Lwów. Dzisiaj o 11 przed południem zebrały się prezydya polskich klubów sejmowych w sali Unii lubelskiej. Z polskich demokratów biorą udział w obradach: German, Rutowski, Maryewski, Maiss, z narodowych demokratów Wójcicki, Skarbek i Głąbiński, z centrum Kasznica i Stadnicki, z ludowców Bojko i Biały, z krakowskich konserwatystów Konopka, z Podolaków Piniński i Garapich. Obecnie istniejącą Radę Narodową reprezentuje poseł Adam. Obradom przewodniczy marszałek Niezabitowski, w obecności namiestnika Korytowskiego.

Po otwarciu posiedzenia reprezentanci poszczególnych stronnictw, złożyli oświadczenia. Narodowi demokraci i podolacy stoją na stanowisku, że Rada Narodowa istnieje, a inne stronnictwa mogą do niej przystąpić. Dalej są oni za tem, aby Rada Narodowa ze swego łona lub w szerszym zakresie stworzyła komitet wyborczy celem przeprowadzenia wyborów sejmowych. Stronnictwa demokratyczne i konserwatyści krakowscy nie chcą teraz powzięcia decyzyi w sprawie Rady narodowej, natomiast skłaniają się do stworzenia pod pewnymi warunkami komitetu wyborczego. O godz. 12 przewodniczący zarządził przerwę, celem porozumienia się klubów.

Z Durazza i Albanii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Durazzo. (Radiotelegram via Castelnuovo). Ubiegłej nocy z powodu nieznacznego powodu na całej linii straży przednich **otworzono ogień,** który po godzinie wstrzymano. Wczoraj rano przybyło tu 48 rumuńskich ochotników wraz z dwoma oficerami. Po poł. przedstawił ich rumuński poseł księciu. Z Argyrocastro przybyła deputacya, złożona z 12 osób, w tem kilku hodżów, która doniosła, że ludność w Epirze znajduje się w największej nędzy i prosi o pomoc. Między obozami powstańców następuje co wieczór wymiana sygnałów. Z obozu powstańców w Szijak przybył parlamentaryusz do komisyi kontrolnej i oficerów holenderskich.

Durazzo. Przywódca Mirdytów Marko, opuścił Durazzo i udał się w góry, celem zebrania, jak twierdzi, nowych wojsk. Zdaje się jednak, że i on nie powróci już do Durazza.

Marsz na Durazzo?

Wiedeń. „Alban. Corresp." donosi, że Epiroci zajęli znaczniejszą część południowej Albanii i maszerują na Durazzo.

Beznadziejna sytuacya.

Paryż. Dzienniki donoszą z Durazza, że załoga z wielkim trudem powstrzymuje napływ powstańców z Kossowa. Oficerowie holenderscy znajdują się w bardzo trudnem położeniu, z powodu zmienianej codziennie komendy. W obozie rządowym panuje anarchia. Sytuacya jest beznadziejna.

Wyjazd księżnej.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi, że ks. Wied wyjechała już na okręcie Lloydu austryackiego wraz z dziećmi, jak słychać, do Rumunii. Księżna nie wróci więcej do Albanii.

Turkhan pasza.

Wiedeń. Albański prezydent ministrów Turkhan pasza odjechał do Petersburga.

Uwolnienie metropolity.

Salonika. Metropolita grecki w Korycy, Germanos, aresztowany swego czasu przez muzułmańskich Albańczyków, został obecnie uwolniony z więzienia przez zwolenników Essada paszy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 lipca.

O szkołę czeską w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem przyszło tu ponownie do demonstrancyi ze strony Niemców narodowych przeciw Czechom z powodu sprawy szkoły Komensky'ego. Demonstranci obnosili sztandar czarno-czerwono-żółty i śpiewali „Die Wacht am Rhein".

W Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Opozycya węgierska rozpoczęła w Sejmie obstrukcyę celem udaremnienia przejścia do rozpraw nad reformą administracyi.

Interpelacye o zamach.

Budapeszt. Prezydent ministrów Tisza odpowie na interpelacye, wniesione w sprawie zamachu dopiero po jutrzejszej audyencyi hr. Berchtolda u cesarza. Tisza udzieli bardzo szczegółowej odpowiedzi.

Zapowiedź złożenia mandatów.

Zagrzeb. Posłowie z partyi Franka, wykluczeni z 90 posiedzeń Sejmu chorwackiego, postanowili złożyć mandaty.

Aresztowania w Zagrzebiu.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Zagrzebia: Wczoraj wieczorem aresztowano tu redaktora socyalistycznej gazety „Svobodna Rjecz" Demetrovica i współpracownika tego pisma Bornemisę z polecenia prokuratoryi państwa. Przyczyny aresztowania nieznane.

Zapowiedź wizyty carskiej.

Paryż. Aresztowanie dwóch anarchistów rosyjskich pod Oise spowodowane zostało, jak twierdzi Burcew, przez tajną policyę rosyjską w Paryżu. Oba indywidua podstawione zostały przez policyę rosyjską, która zamierza rozpocząć w Paryżu wielką działalność z okazyi zapowiedzianej na jesień wizyty cara w Paryżu. Wielu Rosyan ma być wydalonych z Paryża.

Kredyt na podróż do Petersburga.

Paryż. Głosami 428 przeciw 106 uchwaliła wczoraj Izba deputowanych kredyt **400.000 franków na podróż Poincaré'go do Petersburga.**

Konflikt grecko-turecki.

Wiedeń. Stosunki grecko-tureckie znowu się zaostrzyły a to z powodu oświadczenia posła greckiego w Konstantynopolu, który zaznaczył, że wszelkie dalsze gwlaty, popełniane na Grekach w Małej Azyi, rząd grecki uważać będzie za casus belli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Uspokojenie na giełdzie.

Wiedeń. Po wczorajszej derucie nastąpiło dzisiaj na giełdzie pewne uspokojenie. Akcye Skody poszły w górę o 7 koron, Alpiny o 4 korony, koleje państwowe o 2 korony.

Pożyczka francuska.

Paryż. Ministerstwo skarbu doniosło, że pożyczka 805 milionów franków została około 40-krotnie subskrybowana.

Wiedeń, 8 lipca. (Giełda poranna).

Marki 117·86. Renta majowa 80·70. Renta koronowa węgierska 79·20. Akcye austr. zakł. kred. 588·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 320.—. Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 471·50. Akcye kolei państwowych 667·75. Lombardy 75·—. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 787·50. Rima-Murany 600·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 206·50. Ruble 252·—. Skoda 661·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.